

W roku 1897 był delegatem Filji na Walne zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie. W roku 1898 przewodniczył III. Zjazdowi koleżeńskiemu w Krakowie. W roku 1902—1906 brał udział w Walnych zgromadzeniach „Ogniska“ we Lwowie jako delegat Filji krakowskiej i na Jego wniosek uchwalono zwoływać ponownie Zjazdy koleżeńskie w różnych miastach galicyjskich. Czwarty Zjazd odbył się w dniach 7 i 8 września 1902 roku we Lwowie, a Misiólek powitał reprezentanta Związku, kol. Hofera, bł. p. tow. Karola Nachera i tow. Semena Wityka.

W 30 rocznicy założenia „Ogniska“ we Lwowie (rok 1905) brał Misiólek czynny udział, a mowa Jego wywarła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Piąty Zjazd koleżeński, urządzony w tym roku w Przemyślu zaszczylił swoją obecnością Misiólek, na którego wniosek Zjazd uchwalił bohaterem rewolucji w Królestwie Polskim i Rosji, walczącym o zdobycie praw człowieka i o zerwanie kajdan niewoli — gorącą sympatię.

W roku 1909 był Misiólek dwukrotnie we Lwowie. Na Walnym zgromadzeniu „Ogniska“ (w marcu i na Zjeździe koleżeńskim (w czerwcu), podczas którego nastąpiło pożegnanie ustępującego ś. p. kol. Hudeca. W tymże roku został Misiólek wybrany do Komitetu budowy „Domu Zdrowia drukarzy galicyjskich“.

W latach 1912—1914 widzieliśmy znowu Misiółka na Walnym zgromadzeniu „Ogniska“, jako przedstawiciela Filji krakowskiej.

Na 25-letnim jubileuszu skarbnika „Ogniska“ ś. p. Paszkowicza, Misiólek imieniem Krakowa wygłosił serdeczne przemówienie.

Wówczas gościliśmy Go we Lwowie po raz ostatni. Natomiast odwiedziliśmy Go w Krakowie w roku 1922 podczas Jego 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej, który obchodził wspólnie z kol.: Dziubanowskim, Kowalskim, Körblem i Pniowerem. Delegat nasz podniósł zasługi Misiółka dla drukarzy w szczególności a dla całej klasy pracującej i partii socjalistycznej w ogólności.

W roku 1923 przybył Misiółkowi nowy zaszczyt a zarazem ciężki obowiązek. Wybrany przez robotników prezesem Rady Kasy Chorych w Krakowie, spełniał ten obowiązek bardzo sumiennie aż do zgonu, stwierdzając raz jeszcze i to ostatni, iż od pracy odpowiedzialnej nigdy się nie usuwał.

Ze zgonem Jego tracą drukarze swojego organizatora i człowieka niepospolitych zasług organizacyjnych, partja socjalistyczna jednego z założycieli i wiernego aż do zgonu idealnego jej bojownika, Senat traci członka o nieskazitelnym charakterze, a klasa pracująca jednego z najgorętszych jej przywódców i obrońców.

Leon Misiólek nie żyje, ale pamięć o jego pracy i poświęceniu dla klasy pracującej żyć będzie w sercach tej klasy po wieczne czasy.

Cześć Jego pamięci!

STREJK DUKARZY W KRAKOWIE

Na pierwszą wiadomość dziennikarską o wybuchu strejku kolegów krakowskich, czekaliśmy niecierpliwie na list z organizacji krakowskiej, z którego moglibyśmy dowiedzieć się szczerzej prawdy o powodach wybuchu strejku.

List taki wkrótce nadszedł i był przedmiotem obrad Wydziału „Ogniska“, który postanowił dla sprawy strejku krakowskiego zwołać osobne zgromadzenie członków Związku Zawodowego.

Zgromadzenie takie odbyło się dnia 5 stycznia b. r. przy bardzo licznych udziale członków.

Zgromadzenie zagał przewodniczący kol. Kusyk, który następnie w treściwym referacie podał przyczyny wybuchu strejku kolegów krakowskich, a to: chęć przedsiębiorców drukarskich w Krakowie obniżenia wszystkim pracownikom drukarskim zarobków o 17%.

Referent przeszedł następnie wszystkie punkta proponowanej umowy przez Związek właścicieli drukarni, wykazując szczegółowo, iż wszystkie one dążą do pogorszenia warunków pracy i płacy, tak kolegów krakowskich, jak i personelu pomocniczego, przyczem wskazał na ważność walki strejkowej kolegów krakowskich dla nas, stwierdzając wśród ogólnego potakiwania, iż obowiązkiem naszym jest przyjść kolegom krakowskim z najwydatniejszą pomocą.

Na zakończenie referatu przedstawił kol. Kusyk następującą rezolucję Wydziału:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“, odbyte w dniu 5 stycznia 1927 roku przesyła strejkującym kolegom krakowskim braterskie pozdrowienie i zagrzewa do solidarnego wytrwania w narzuconej walce.

Równocześnie upoważnia Wydział do wypłacania z funduszu „Ogniska“ po 2.000 zł tygodniowo, jako opodatkowanie na rzecz strejkujących.

Gdyby zaszła potrzeba intensywniejszej pomocy, upoważnia również Wydział do udzielenia pożyczki z funduszu cennikowego w wysokości 10.000 zł.“

Zarazem poleca Wydziałowi wysłanie delegata do Krakowa, któryby na miejscu stwierdził gotowość kolegów lwowskich do najofiarniejszej pomocy kolegom krakowskim.

Nad przemówieniem i rezolucją kol. Kusyka właściwie dyskusji nie było.

Kol. Kalimowicz stwierdził, iż do wybuchu strejku w Krakowie przyczyniło się stanowisko kolegów warszawskich, którzy niezorganizowani w jednej organizacji, obniżają warunki płac do tego stopnia, iż w $\frac{2}{3}$ drukarni warszawskich nie stosuje się do cennika.

Kol. Prokopowicz podniósł nasz długoletni stosunek do kolegów krakowskich, zaznaczając, iż Kraków-Lwów — to dwa ciała o jednej duszy. Poparł w zupełności rezolucję Wydziału.

Kol. Pander również zgodził się z rezolucją Wydziału, a tylko zaznaczył, iż zbędną jego zdaniem była wymiana listów pomiędzy organizacją towarzyszy

a Związkiem właścicieli. Należało po otrzymaniu prowokującego listu natychmiast zaprzestać pracę.

Wkońcu na wniosek kol. Kalimowicza z rezolucję Wydziału przyjęto jednogłośnie bez dalszej dyskusji.

Przewodniczący, kol. Kusyk, w krótkich słowach odpowiedział na przemówienia niektórych członków, którzy wnosili zapytania natury organizacyjnej, poczem dziękując obecnym za udział w zgromadzeniu zamknął obrady.

* * *

W ostatniej chwili otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Krakowa o zakończeniu strejku i podjęciu pracy na dotychczasowych warunkach.

Związek właścicieli zakładów graficznych, który po raz trzeci, w okresie powojennym, prowokuje walkę, skapitulował i tym razem przed solidarnym stanowiskiem kolegów krakowskich, którzy na prowokację nieodpowiedzialnego złego ducha, gnieźdzącego się w Związku właścicieli, odpowiedzieli bronią niezawodną — strejkami.

Gratulujemy kolegom krakowskim zwycięstwa i życzymy by próba Związku właścicieli złamania solidarności koleżeńskej — po otrzymanej nauczce, nie powtórzyła się już nigdy.

W PAMIĘTNĄ ROCZNICĘ

Rok rocznie w miesiącu styczniu obchodzimy rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Dawne to lata, dawne też dzieje. a jednak z lubością je wspominamy.

Było to w roku 1870. W Austrii, do której należała wówczas Galicja, rozpoczął się silny ruch emancypacyjny klasy robotniczej. W ruchu tym pierwsze miejsce zajęli drukarze. Potworzyli się w całym państwie Stowarzyszenia Postępowe, w których drukarze rozpatrywali swoje położenie ekonomiczne, swój stosunek do przedsiębiorców drukarskich.

Położenie ekonomiczne drukarzy było o całe niebo lepsze od położenia ekonomicznego reszty klasy pracującej, nie przynosiło ono jednak drukarzom zupełnego zadowolenia.

Czas pracy wynosił 10—12 godzin dziennie, a wynagrodzenie za pracę nie przekraczało 7—10 złr. tygodniowo.

Jedynie gazeciarze byli lepiej sytuowani, pobierając około 15 złr. tygodn.

W poszczególnych Stowarzyszeniach Postępowych rozpoczęto przemysłować nad poprawą doli członków, nad podwyższeniem zarobków pracujących.

Nie było wówczas centralnego stowarzyszenia drukarzy austriackich, brak było nawet wzajemności pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami.

Był jednak łącznik pomiędzy niemi.

Rolę łączników spełniali drukarze podróżni. Nie brak bowiem było takich, którzy bądźto dla szukania pracy, bądź też dla udoskonalenia się w zawodzie, bądź też ze względów politycznych udawali się za granice państwa.